

DIABEŁ WARSZAWSKI

Tygodnik Satyryczno-Polityczno-Społeczno-Literacki.

Organ bezpartyjny.

Polska i jej budowniczości.



PADEREWSKI: w szacie zasług swoich staje przed tronem twoim, wielki Romanie w Rosji i tradycji jej rządzenia ostoja nasza, cel nasz i ideał—prawda?
 DMOWSKI: Trzymaj się ostro, mój artyście, a ja i mój przyjaciel, Sazonow, będziemy ci pamiętali twoje zasługi!...
 POLSKA: Ludu Mój! Pójdź do mnie i na nich nie zważaj!...

WITOLD KOSZUTSKI

Do Ludu.

Cierpiałeś krwawo, tęskniłeś Ludu,
Lecz Cię nadzieja jutra krzepiła,
Że już niedługo przyjdzie dzień cudu,
Że się rozewrze Polski mogiła,
Wierzyłeś, że z tej mogiły wstanie,
Wolności jutrznia, swobód zaranie.

Nie były dla Cię ciężkie katusze,
Katorgi brzemie, szubienic drzewa,
Ideał, bowiem oświecał duszę,
Ideał w którym mocarz dojrzewa,
Ty męczennikiem byłeś bez miary,
Co się nie lęka żadnej ofiary.

I wstała Polska ze snu łożnicy,
Twoją miłosną dłonią zbudzona...
Choć nie szczędziłeś krwi swej rodzicy,
Słysz ludu mężny! — Ojczyzna kona.
Widząc, co własni czynią siepacze,
Serce się kraje i dusza płacze.

Choć od Sybiru po śnieżne Tatry,
Tyś wszędzie rozsiał smutne mogiły,
Choć proch herosów ścielą wciąż wiatry,
Czemuż się Twoje sny nie wyśniły?
Dokąd-że będziesz chodzić w obroży,
Jak ten, co swego cienia się trwoży.

Policz więc siły, ludu robocze,
Natęż ramiona społem zbratany,
Niechaj Ojczyzna w krwi Twej nie broczy,
Pozbądź się nędzy, otrząś kajdany,
Dość już Twych ofiar, dość już frymarki,
Tyś nie niewolnik — rozprostuj barki...

Polska z letargu dla wszystkich wstała,
Nie dla wybrańców, nie dla paskarzy —
Więc przedawczyków sfera zuchwała
Nie odbuduje dawnych ołtarzy.
Musisz być praw swych, Ludu, świadomy,
A przebudujesz świata ogromy...

Rocznica listopadowa.

Rocznica Listopadowa? i endecy brali w niej udział?! Oniby chętniej uczestniczyli byli w obchodzie, dajmy na to bitwy, pod Połtawą — lub też upadku Warszawy w 1831 r.

O 1831 r.

Było wielu dzielnych ludzi,
lecz i słońce gad zabrudzi.

Zwycięstwo 1831 r.

Mogliśmy być niby słońce wielcy i wspaniali,
lecz nam panowie nie dali.

Praca twórcza.

W mocy patrząc się kolumnie,
budujemy Polsce... trumnę.

Wolna i niepodległa.

Jakże dobrze nam w Ojczyźnie;
ten ją gryźnie i ten gryźnie.

Czy Ty przemówisz, Polsko?

Estonja z karabinem u nogi trwa w żarze walki,
tam znowu Łotwa orężem potrząsa,
tam bolszewik się z lachem w tańcu śmierci kąsa,
tam niemiec zgubę Litwy śni w walki pożarze.

Tam głód i błada rozpacz, straszliwi grabarze,
stanęli... lecz płowego lach pokręca wasa —
i chyba w kraju słońca, pod berłem Alfonsa
pokój wreszcie sprawuje swe odwieczne straże,

W takiej chwili, o Polsko, wyciągnij swą rękę,
wezwij ludy ościenne do przestania boju,
otrzej łzy matkom setek, zniszcz milionów mękę!
Niech raz zgaśnie we słońca blasku burza krwawa
i niech będzie słoneczną świątynią pokoju
tysiącznemi blaskami szumiąca Warszawa.

Rozmowa z posłem endeckim.

— Och, wv, posłowie? sieǳicie w tym sejmie
i djabli wiedzą po co? darmo tylko czas tracicie...
— Jakto darmo? a moje 60 ma'ek djet to nic?

Górá kmięć.

Że chciał socjał sekwestru — kmięć myśl tę obali —
wolny handel wprowadzą i kraść będą dalej.

Kmiotek mówi.

Koniec świata ma nadejść — więc zanim w grób
padnę,
to was jeszcze, ciarachy, porządnie okradnę.

Smutno mi Boże!

Najpiękniejszy gabinet, jaki widział świat ustroju parlamentarnego, gabinet silnej ręki (mniejsza o to jakiej głowy), gabinet trzymający Sejm w potulności i posłuszeństwie, gabinet, który wydawał kilkakrotnie więcej na policję i więzienia, niż na szkolnictwo, gabinet, u m i e j a c y bezrobotnością, zimnem i głodem, dziężyć w ryzach szerokie masy, słowem gabinet fachowy, upadł.

Smutno mi Boże!

Ustąpili wszyscy ministrowie. I pan minister aprowizacji także? Przecież utracił sekwestr, dając możność obszarnikom szlacheckim i chłopskim swobodnego paskowania. Dlaczego i za co? Ha niewolnik spełnił swoją powinność, niewolnik może odejść!...

I pan Linde także?

Toć jego zasługi około filatelizmu polskiego są ogromne! I to wszystko na nic?

Smutno mi Boże!

Smutno mi Boże, bo i pan Wojciechowski idzie precz! On, gospodarz kraju, który od 12 w nocy do 3 z rana w mądrości swej zabraniał chodzić po ulicach, poskramiając w ten sposób bolszewików i budując Polskę, on, który więzienia polskie zrobił taką męczarnią dla politycznych, o jakiej nie marzyli nawet carscy siepacze, on, przy którym reakcja hulata, jak chciała, represje prasowe zaś święciły tryumfy, godząc w każdą myśl, przekraczając sprawy złamanych mostków — i on ustępuje!...

Kooperatysta polski, pogromca „Merkurego” (najstarsza kooperatywa polska), dbający, aby kooperatywa służyła tylko antisemiyomowi i księżom proboszczom, nie zakażając nowymi prądami życia robotniczego i nie upodobniając się do rochdalskiej i brukelskiej, on, sam pan Wojciechowski, spada z fotelu.

To zgroza!

I minister oświaty, przy którego błogosławionych rządach szkoły były przystępne tylko dla uprzywilejowanych, drogością usuwając po za nawias oświaty dzieci nawet średnio-zamożnych, minister oświaty, przy którym nauczycielstwo głodowało, a szkolnictwo stało niżej, aniżeli za caratu, aby nie szerzyć zepsucia oświecenia powszechnego wśród szerokich mas — i on w niełasce i on znika z horyzontu odbudowy Polski — reakcyjnej!...

Smutno mi Boże!

Byłbym niepokieszony, gdyby nie to, że po tym gabinetecie przyjdzie pewno drugi, jeszcze lepszy, jeszcze lepiej umiejący się przystosowywać do woli i „patriotyzmu” naszej endecji. Czego ten, ustępujący nie zdołał dokonać, dokona pewno nowy. Nikt już z nieświadomych dostatecznie obywateli nie będzie miał wątpliwości w wielkoduszność panów i szlachetnej reakcji.

Czekam z ufnością na moc twórczą gabinetu, który zwoła maż opatrnościowy, p. Paderewski.

Dzięki Ci, Boże, iż cudotwórca ten nie ustąpił. I ustąpić nie mógł, nie było mu wolno, bo jeszcze nie przyszła chwila na godnego jego następcę — Dmowskiego. Warszawa naprzód musi zapomnieć odgłosy policzków, jakie spadały na tego boskiego męża. Zresztą nie skończył na zewnątrz, w Paryżu, roli swej dla Polski, zanim zacznie ją w Warszawie

Tymczasem służyć musi Polsce p. Paderewski. Spadkobiercy idei Szczęsnych Potockich et Comp. muszą przecież mieć na kim się opierać, aby móżdżek swoją służbę godnie spełniać dla sławy i wielkości — Rosji. P. Paderewski może nie wie nawet, jaka misja dziejowa przypadła mu do spełniania. Zań inni mają obowiązek o tem wiedzieć i pamiętać, On nie mógł ustąpić, bo w zamku ma dobre mieszkanie. Teraz takie demokratyczne czasy nastały, że i on, miliarder, miałby skweres o mieszkanie w Warszawie, więc musiał zostać na stanowisku premiera.

O cześć Wam!...

O cześć wam, panowie-magnaci,
za nędzę, nieszczęście i głód!
ktoś tam coś zyska, coś traci,
lecz nie ten, co w ciemność nas wiódł.

O cześć wam, cni radcy-paskarze!
na krwi narodu wasz tron!
ze wstydu wybladły wam twarze,
serc naszych obcy wam ton.

Jak harfa serc naszych dziś kwili,
nie wiecie — bo cóż wam jest lud?
cóż? wyście nas z oczu stracili,
interes jedynie was wiódł.

Tak! w modnych kawiarniach rozparci,
słuchacie — grzmi szczęścia wciąż zew —
nad duszą wciąż krążą wam czarci,
sumienie zagłada do trzew ..

O cześć wam, panowie-magnaci,
za nędzę ponizeń i głód!..
lecz cóż wam? z was żaden nie straci —
toć obcym pozostał Wam lud.

Obcym lud dla was jest dzisiaj,
wytworni panicze wśród dam!
lecz w nas jest siła tygrysia,
lud będzie roztrzygać dziś sam.

Obcą wam nasza szalona
troska, łzy nasze i błąd —
lecz lud ma silne ramiona —
niedługo was pozwie na sąd!

Brat szlachcic dawniej i dziś.

Bił turka i kłaniał się przed Pańskim ołtarzem
a teraz jest zwyczajnie warszawskim
paskarzem...

Krakowiaki na dobre.

Dziwni są ci ludzie,
Złośliwi, jak osy,
Choć im dobrze w Polsce,
Krzyczą w niebogłoty.
Że ten i ów głodny,
No to wielkie rzeczy,
Że drożyzna rośnie,
Nikt temu nie przeczy.
Ale wsie zrobiły
Majętności duże —
Wiadomo, nie ginie
Nic przecież w naturze.
Parobek, jak ongi
I dziś bierze baty.
Więc wszystko tak będzie,
Jak było przed laty.
Za słaby gabinet
Był wciąż dla „hołoty”,
Przy nowym reakcja
Zacznie okres złoty.
Z pianistą na czele.
Cnych patryjotów zgraja
Potrafi wypełniać
Swą rolę lokaja.
W pokłonach dla obcych,
Dla swoich z nachajką,
Uczyni nam wolność
Zakazaną bajką.
Sprawując tak harce,
Reakcyjka nasza
Sądu od mas ludu
Długo się doprasza.
A przysłowie głośi
Na życia koleje,
Śmieje się prawdziwie,
Kto w końcu się śmieje.

Za panią matką pacierz.

— Słyszales? Podobno b. premier litewski,
Szelewicz, zdefraudował pół miljonową sumę.
— Mój Boże! nasza krew! nasza krew! jak Bo-
ga kocham, nasza krew! Straszna rzecz, jak nas, po-
laków, naśladują.

Dysonans.

Gra fortepian, dźwięk jego w polityce słychać
aż wolna i niepodległa ledwie może dychać...



Chustka do nosa posła luendecko-piastow-
skiego.

Szlachetne miasto.

Co za szczęśliwe
miasto Warszawa?
Co człek — to olbrzym,
co mąż — to sława,

Tam ludzie sprytni
w ducha skrytości
chowają cukier
dla... potomności.

Nie bacząc na nic,
na ludzką mękę,
kładą nam w kieszeni
szlachetną rękę.

Ogół jednakże
odwraca twarze:
— Na co się trudzić?
Bóg ich ukarze.



Może i wielkim zostanie...

III-cia seria

Zygomar amerykański

(RAVENGAR)

Teatr „APOLLO”

Marszałkowska 106

Telefon 106-75.



Widocznie komunistom w Polsce lepiej niż paskarzom bo przecież biedny Michlererek aż musiał uciekać, żaden komunistę nie uciekł.

Lud cudotwórca.

Lud wyciąga ramiona i prostuje plecy; —
trzeszczą wokół trony świata, drżą w grozie
endecy.

Rekwizycja mieszkań.

— Wobec ustawy o rekwizycji mieszkań nieba-
wem już pewno zarekwirowane będą pałace magnackie
i apartamenty plutokracji?

— Zaraz, zaraz!... Najpierw trzeba porekwiro-
wać izdebki, w których się mieszczą związki zawodo-
we robotnicze i rozmaite stowarzyszenia kulturalne,
aby się stało zadość zasadzie, że od małego zaczy-
nać należy.

Genjalne odkrycie.

Szlachetna i wielka umysłem nasza reakcja do-
konała genialnego odkrycia, że każdy, kto chce żyć
z pracy, jest zbrodniczym lichwiarzem.

Wynalazcy starają się o patent za granicą, mo-
dernistyczne jednak prądy strajkowe w Anglii i w
Ameryce, oraz niepowodzenie wyborcze we Włoszech
i w Belgii stają im jednak, niestety, na przeszkodzie
w uzyskaniu możliwości swobodnego rozprzestrzenie-
nia pomysłu polskiego genjuszu i polskiej kultury.

Kto to?

Dawniej stale tęskniła za carskim nachajem,
a teraz jest wytrwałym ententy lokajem.

Z notatek obłąkanego



W Niepodległej i Zjednoczonej.

„Myśmy tyle krwi przelali, że nią zmyte ojców grzechy, myśmy tyle łez spłakali, że nie stanie łez pociechy” — mówi pieśń.

Ano to widocznie dlatego leje się krew dalej w Niepodległej i Zjednoczonej Ojczyźnie, krew Bartków i Wojtków głównie, że nią trzeba zmywać grzechy synów, t. zw. paskarzy miejskich. A może pieśń myli się o tyle, że krew obecnie potrzebna nie do zmywania grzechów, lecz do napełniania kieszeni. Bo i cóż za grzechy mają nasi panowie z reakcji?

Oni są, jak nowonarodzone dzieciaczki. Ucieszone to, wesole, swobodne i bezstroskliwe. Tak się radują niepodległością Ojczyzny, że po całych dniach, wieczorach i nocach hulają. Jak przed wojną.

A skąd na to biorą monetę?

Albożto pasek, łapówka i inne bogoojczyźniane obywatelskie czyny nie są złotodajnymi żyłami?!

Trzeba przecież wesoło budować Polskę po knajpach i kabaretach, kiedy te łajdaki socjały burzą ją strajkami:

Pieśń miała słuszność, że nie stanie łez pociechy, ale za to uśmiechów hulanki mamy poddostatkami.

Manifestacja

Kiedy budowniczości Polski trują się w polcie czoła oglądaniem miast, paskowaniem i hulankami, oraz robieniem fortun na nędzy bezrobotnych, kiedy olbrzymie stosunki p. Paderewskiego i Dmowskiego wyrabiają nam 25 lecie Galicji Wschodniej, plebiscyty i nieustalone granice wschodnich rubieży, kiedy polityka nasza zewnętrzna intensywnie pracuje nad sianiem zawiści litewskiej, białoruskiej i ukraiń-

skiej, socjały urządzają manifestacje uliczne. Ci ludzie zawsze są niezadowoleni, bo niedźwiedź mruczy, kiedy gałązka mu na łeb spadnie.

Jak p. Paderewski stworzy nowy gabinet fachowy i postawi na czele polskiej „czerezwyczajki” antisocjalistycznej ks. Lutosławskiego, jak „hołota” poczuje naprawdę silną rękę, to i przestanie urządzać manifestacje, uspokoi się i będzie pokorna, niby za caratu.

Bodaj te czasy jak najprędzej przyszły.

Ale czy się te wspaniałe plany powiodą?

Napewno. Lepszych konjunktur nie może mieć reakcja, niż obecnie. Przecież socjały nawet podczas manifestacji wspólnego niezadowolenia biją się między sobą, a gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci korzysta.

Najlepsze dowody.

Rozdwojenie w wewnętrznych stosunkach socjalizmu daje przewagę reakcji.

Że takie rozdwojenie osłabia, dowodem antagonizmy dzelnicowe Polski. Kłóci się Poznańskie, Galicja, Kongresówka, gryzą się ze sobą na kupie, więc nikt sobie z Polski nic nie robi.

To i co? Polsce o tak głupią rzecz, jak powaga państwowa mocarstwa, wcale nie chodzi. Polska jest tak potężną, że może nie być próżną, Polska może sobie pozwolić na bezrząd, bo i przed rozbiarami bezrządem stała.

Pan Paderewski nie może stworzyć rządu i ma rację, toć to jest mąż tradycji.

Uruchomienie przemysłu.

Powstaje przedsiębiorstwo krajowego wyrobu polskich nachajek w stylu rodzimym pod firmą „Paderewski, Korfanty i Spółka”.

Szczęść Boże obywatelskiej pracy!

Cnoty reakcji.

- 1) Patrjotyczny knut w polityce wewnętrznej.
- 2) Szlachetne lokajstwo w polityce zewnętrznej;
- 3) Braterskie oglądanie miast przez obszarników wiejskich;
- 4) Dobrotliwy pasek wiejskich producentów.
- 5) Sprytnie uchylanie się od obowiązków państwowych;
- 6) Umiejętne ćwiczenie niewolników w targarstwie poświęceń narodowych.

Karolowi Habsburgowi.

Tańczył Karol na balu, gdy lud marł na mrozie, więc zatańczy na sprawnym francuskim powrozie.

Zasady sprawiedliwości i ludzkości.

1. Wyglądanie miast przez wieś,
2. Paskarstwo obszarników szlacheckich i chłopskich.
3. Bezrobotność z powodu nieuruchomienia przemysłu;
4. Więzienia gorsze, niż za caratu, dla politycznych przestępców,
5. Złodziejstwo;
6. Łapownictwo;
7. Protekcjonizm i niedołęstwo!
8. Rosnące z każdym dniem drożyzna i ogonki głodowe.

Tych zasad i im podobnych bronić do ostatniej kropli krwi w myśl zapowiedzi podkreślam za stan w walce z bolszewikami

Na tych podstawach oprzemy budowę wolnej Polski a imperjalizm będzie nam przyświecał i torował drogi w dziejowym pochodzie.

P. Paderewski, Dmowski, a Galicja Wschodnia.

Polska, mając takich dwóch opatrnościowych mężów politycznych, jak Paderewski i Dmowski może spać spokojnie na laurach paskowych.

Jak dalece niskie i pokorne służby tych panów cenione są u dworów, szczególnie u dworu angielskiego, dowodzi fakt, że ich faktorstwo dało nam prawo 25 letniej okupacji Galicji Wschodniej, tak hojnie zroszonej krwią naszej młodzieży.

Co będzie?

— Polska będzie musiała wypowiedzieć wojnę Anglii, Włochom, i Stanom zjednoczonym.

— Dlaczego?

— Bo te państwa zaczynają kumać się z bolszewikami.

O stanowisko Polski.

Polska ponoć ma zawrzeć pokój z sowdępią, że nie dojdzie do skutku, endecy się krzepią.

Duma o hetmanie.

Judenicz ustępuje. W bolszewicki krater wlaży i zębki połamał caryzmu bohater“.

Ci tyja.

Chociaż Polska wkrąg głodna i płacze w żalobie, spasy francuz w stu futrach u nas chwali sobie.

Wolność Polska.

No i cóż ty powiesz? Naczelnik okręgu wileńskiego zawiesił wydawnictwo pisma litewskiego „Ausra“

— Widzisz jaki wpływ wywiera na Litwę kultura, wolność polska i wprowadzona według recepty endeckiej!

O gościach naszych.

Tylu oto francuzów po ulicach chodzi — Kiedyż się wolna Polska wreszcie oswobodzi?

Budownicy Polski.

Było ich paru zaledwie,
garsteczka mała, —
lecz ta wśród huraganu
słońce ujrzała,
ta chciała moc odrodzić
i po dniach męki
dać Polski biednym dzieciom
bagnet do ręki.

Przeto na wiec się zebrawi,
gdzie? już nie pomnę —
i jęli snuć marzenia
zgoła ogromne
ten tego, ten owego,
każdy innego żądał —
a krwawy los narodu
z chmur w serca ich spoglądał.

Nie raz, nie dwa i nie sto
na wiece się zbierali
i już widzieli słońce
z krwawej wstające dali.
A ktoś tam możny patrzył
na polskiej duszy grzeszki
i sypał wskrzesicielom
banknotów deszczyk w mieszki.

Zagadka.

Rudy łeb, czarna dusza; wciąż z twórczą podniętą za króla strzępi ozór swój w „Liberum Veto“.

Misje badają.

— Słyszałeś? misje koalicyjne w Poznaniu, zaniepokojone pogłoskami o ściąganiu żelaznej dywizji niemieckiej do Bydgoszczy i Torunia, postanowiły zbadać rzecz na miejscu i wyjadą samochodami do Bydgoszczy. Na czym też to się skończy?

— Na czym? Skończy się na... zbadaniu.

TEATR
 © QUI PRO QUO ©
 w podziemiach Galerji Luxenbuiga
 Senatorska 20. Telef. 217 62.

Kierown. artyst.-Lit. **Boczkowski.**

2 przedstawienia

I-sze o godz. 7.15, II-ia o godz. 9.
 Kasa od 6 w gmachu teatru.

Dziś i dni następi.
 program z udziałem
 całego zespołu. — —

A klęli się Bogiem.

Endecji poświęcamy.

A klęli ci się Bogiem i Ojczyzną święcie,
 a bili w ciemne tłumy słonecznymi hasły,
 lecz chłonał stanowiska ciągle brzuch

opasły
 i złote rybki w wojny łowili w odmęcie.

Lizali się moskalom i na ich cześć społem
 hymnów milion składali w patriotycznej

wenie,
 a dziś klubów endeckich dobiega
 warczenie...

i Polska jest rozterek domowych kościołem

Lecz lud polski, lecz naród, obcy jest
 psubratom,

którzy z zbyt lekkim sercem a z łagodną
 twarzą
 sprzedawali Ojczyznę za obietnic atom.

Lecz naród dziś bagnetów milionem połyska
 wkoł tego, który zmiotłszy, jak orkan, moc
 wraża,

dobyl wolność Ojczyźnie swej końcem
 szabliska.

Ratujcie zdrowie!

Precz z obłudnym wstydem!

Niech żyje świadomość!

Szyller-Szkolnik



(autor prac naukowych) po dokładnem zbadaniu poleca mężczyznom i kobietom, wszystkim komu zdrowie jest drogie, następujące pouczające książki, nie mające nic wspólnego z pornografią:

Dr Tanitz: „Tajniki życia mężczyzn”. Poradnik lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki, rady praktyczne. Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 5 mk.

Dr Paczkowski: „Jak zapobiegać zarażeniu się chorobami wenerycznymi oraz niemocy płciowej”. Mnóstwo cennych rad, wskazówek. Srodki ochronne najbardziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie 2 mk.

Da Braun: „Samogwałt” u mężczyzn i kobiet. jego skutki. Srodki wyleczenia się. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów, Cena 5 mk.

Dr Fruchtman: „Syfilis”. Niewielka, lecz treścią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uleczalność, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków małżeńskich oraz dziedziczenie. Cena 2 mk.

Dr Hammond. „Niemoc płciowa: mężczyzn, kobiet. Przyczyny. Skutki. Zapobiegane. Leczenie”. Poważny utwór. Mnóstwo nowych cennych rad — wskazówek 220 str. Cena 15 mk.

Dr. Falgowski. Tajniki życia kobiety. Poradnik dla mężatek. Hygiena ciała kobiecego. Płciowo dojrzała kobieta. Niepłodność. Ciąża. Zaburzenia podczas ciąży. Mnóstwo cennych rad—wskazówek. Cena 10 mk.
 Sprzedaje i wysyła tylko do roslum

SZYLLER-SZKOLNIK, Piękna 25-12 róg Marszałkowskiej.

Zamiejscowym wysyła słu po otrzymaniu gotówki.

PROGRAM VII-y

Premjera!

„BROSZKA”, szkic Teffi, zlokalizował Wójcicki.

Marja Gella, Julja Mirska, Salomea Rutkowska, Janusz Sarnecki, Adam Rapacki (wnuk)
 W. Moll

„VERA-VIOLETTA” operetka Eyslera,

Józefina Bielska, Walerja Dobosz-Markowska, J. Bukojemska, Halina Jakszówna, S. Rutkowska, Michalina Zamillo, J. Zembianka, Kazimierz Worch, J. Bielicz, W. Rapacki (syn), W. Ostrowski, F. Bańkowski, Kazimierz Łobojko, i inni.

„GUCIU... GRZMI...” farsa F. Msery-Ena, przełożył Rujwid,

M. Gella, J. Zamillo: Czesław Skonieczny,
 REŻYSEROWIE: E. Gasiński, Janusz Sarnecki, Wincenty Rapacki (syn).

DEKORATOR: Zygmunt Nirnstein.

KAPELMISTRZ: M. Halpern. AKOMPANJATOR-KOREPETYTOR: J. Petersburgi. BALLETMISTRZE: Feliks Bańkowski, Kazimierz Łobojko.

Kasa czynna od 12—2 i od 5 pp. 2 przedstawienia: I-e o 7. II-e o 9-ej

TEATR „Czarny Kot”

Marszałkowska 125.

Telefon 236-577.

pod dyr. art. K. Wroczyńskiego.

Ceny ogłoszeń: Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk 4'0, pół str. 200, ćwierć—100, jedna ósma 4,50 jedna szesnasta 30. Wewnętrzny Margines — 60. Za wiersz petitowy lub jego miejsce — mk. w tekście — mk 6 Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 10 mk., półrocznie 20 mk. rocznie 40 mk.

Adres Redakcji i Admin. Warszawa,
 Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55.

Odowiedzialny redaktor
 Witold Koszutski.